

## CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.,  
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4  
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy  
28 kop.

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adrese  
we rs. 2 miesięcznie.

## Kalendarzyk.

Dziś: Polikarpa B. M. i Pauli Wd.  
Jutro: Niedziela 3 po 3 Kr. Jana Chryz. B. W. D. K.  
Wschód słońca o godz. 7 m. 53. Zachód o godz. 4 m. 33  
Długość dnia godz. 8 m. 40. Przybyło dnia godz. 1 m. 2.

## Biuro Redakcyi i Administracyi

ULICA CEGIELNIANA Nr. 271/b.

Adres telegraficzny: **Kuśakowski, Łódź.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-  
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-  
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie  
będą zwracane.

## W kwestyi komisjonerstwa.

Z zamknięciem kolosalnej rubryki wydatków spowodowanych ostatnią wojną, ministerium finansów przyjąwszy w polityce skarbowej system oszczędnościowy, z jednej strony starało się zmniejszać, gdzie się da, nawet drobne wydatki państwowe, z drugiej opodatkowaniem wolnych dotychczas przedsiębiorstw albo powiększeniem takowego, przysporzyć skarbowi dochodu.

W szeregu tych ostatnich środków, najpokaźniejsze niewątpliwie, zajmuje miejsce wprowadzenie opłaty celnej w złocie, od wyrobów zagranicznych, z niezależnym od tego poważnym celem protegowania rodzinnego przemysłu i handlu. Osiągnięciu wszakże tego ostatniego celu mocno przeszkadza anormalny u nas stan komisjonerstwa zagranicznego, dzięki niewypowiedzianemu łańcuchowi dla komisyonera-cudzoziemca dopełnianiu u nas przepisów pasportowych, oraz swobodzie zamieszkiwania i prowadzenia na terytorium rosyjskim swojego proceduru.

W handlu międzynarodowym, kraj nasz, zajmujący położenie nader przyjazne pod względem komunikacyjnym, przy zbiegu głównych kolei rosyjskich i niemieckich, odgrywa bezwątpienia pierwszorzędą rolę. Z drugiej strony jednak, wystawionym jest najbardziej na operacje komisyonerów zagranicznych. Firmy berlińskie, królewieckie, toruńskie, bydgoskie, wrocławskie, giejwickie i katowickie wysyłają tu poważny zastęp swoich komisyonerów, którzy ułatwiają dla nich czynności komisyonerskie. Nie opłacając żadnych podatków i ograniczając się na jednym tylko świadectwie gildyjnym, komisyoner-cudzoziemiec działa tu jako pojedynczy agent, utrzymując nawet kantor swój w jednym z oznaczonych miast zagranicznych.

Przy porównaniu naszego rzadkiego przybycia do Niemiec, z podobnymi ekspedytorami-cudzoziemcami, funkcjonującymi w naszym kraju, wszystkie warunki powodzenia leżą po stronie tych ostatnich.

Agent zagraniczny korzysta z taniego

kredytu w swoim kraju, a wolny jest od wszelkich opłat i podatków obowiązujących w państwie, w którym zamierza rozwinąć swoją działalność, gdyż jedno świadectwo gildyjne służyć może nawet dla kilku obcych firm handlowych; dalej korzysta on z najrozmaitszych ułatwień transportowych na stacjach pogranicznych; ma nawet często urządzone magazyny zbożowe na stacjach i nawet wolno im niekiedy trzymać przez pewien czas surowe towary w wagonach bez opłaty osiowego i t. p.; — gdy tymczasem nasz rzadki agent handlowy przybywający do Niemiec, poddany jest najróżnorodniejszym formalnościom prawnym i fiskalnym, tak, że mowy nawet być nie może o jakimkolwiek porównaniu pod tym względem. Dla tego też, w skutek owej zagranicznej konkurencji, fach komisyonerski rozwinąć się u nas nie może. Z każdym rokiem przybywa tu coraz więcej podobnych indywiduów, które, mając stałe siedlisko swoje w Berlinie, Królewcu, Eidkunnach, Wrocławiu lub Katowicach, konkurują szczęśliwie z ekspedytorami polskimi i rosyjskimi. Każdy taki ekspedytor zagraniczny załatwia interesy przez korespondencję z zagranicą, a przy wspomnianych przywilejach co do pobieranych opłat i podatków, posiada nieporównaną wyższość nad tutejszym swym współzawodnikiem.

Dla polepszenia tego stanu rzeczy i otwarcia korzystnego stosunkowo pola zarobku dla miejscowej młodzieży klasy średniej, koniecznym jest ograniczenie komisyonerów zagranicznych w prawach i przywilejach używanych przez nich u nas. W imię podtrzymania i rozwinięcia własnej na tem polu działalności, dążyć trzeba koniecznie do tego, aby każdy komisyoner zagraniczny opłacał pewien podatek, posiadał oddzielny na każdą komorę patent, prowadził administrację swoich interesów na miejscu, a nadto wywiesił we wszystkich insytyucjach, mających ścisły związek z handlem, jak: sądach, izbach i giełdach, szczegółowy akt założenia interesu lub spółki. Dla uniknięcia przytem tak łatwych nadużyć przy opłatach celnych i poręczeniach, (oraz tak trudnej windykacji należności z majątku, posiadanego zagranicą), każdy taki eksp-

dytor winienby składać pewną kaucyę w złocie, któraby w danym razie służyć mogła dla zabezpieczenia strat, zarówno państwa, jako i osób prywatnych.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

## Sprawozdania targowe.

Skóry. Sprawozdanie tygodniowe z targu berlińskiego (do 19 Stycznia).

Dowozy nieznaczne, kupców obcych z prowincyi mało, tylko hurtownicy otrzymawszy dużo mniejszych zamówień z okolicy, utrzymują interes w biegu. Usposobienie jednak z powodu szczupłych zapasów, mocne, a późniejsze gatunki, w braku lepszych, są dobrze płacone. Zapasy magazynu komisowego nie przedstawiają już dostatecznego doboru i wkrótce zostaną wyczerpane jeżeli ich nie zasilą znaczne dowozy. Podszewki amerykańskie, wyprawiane nad Renem pojawiają się skąpo, w pięknych krajach są poszukiwane i kupowane po wysokiej cenie. Średnie i liche gatunki ustępują miejsca północno-niemieckim podszewkom i półpodszewkom dostarczonym obficie i w wielkim doborze. Ze skór krajowych tylko wyborowe, dokładnie suche i zbite, znajdują popyt i jako tako trzymają się w cenie. Brandzłówki średniego gatunku, dostarczone skąpo, są poszukiwane i płacone po 115—125 m., piękne i grube, zbywane są po cenie 136 m. w ilości ograniczonej. Czarne, gładkie skóry, zaniedbane dotychczas, nanowo znajdują popyt; za średni i gorszy gatunek płać po 120—135 m. Skóry faledrowane o delikatnym liczku, lekkie i średniej wagi, sprzedawano po cenie 175. Kipsy czarne są poszukiwane, chociaż sezon ich już się skończył; brunatne, po cenach obniżonych na lipskim jarmarku, zbywane regularnie. Końskie, na trzewiki i w krajach, po ustąpieniu w cenie, są chętnie przyjmowane. Skórami i skórkami surowymi, obroty umiarkowane i wymuszone. Amerykańskie surowe bez popytu, kipsy przy dobrych cenach mają zbyt ograniczony; solone skóry z świeżo-

zabitych, bydłat w małych ilościach zabierano do południowych Niemiec; suche wołowe bez popytu; końskie cokolwiek ospale, za pierwszorzędną, dobrze solone, płacono 16—17 m. Skóry cielece sprzedawano w małych partiach po 160—162½ za funt; solone po dotychczasowych cenach szły regularnie do Saksonii. Kozłowych nie sprzedawano. Baranie, usposobienie ospale, ponieważ za runo płać bardzo mało; dobrze osuszone w małych partiach sprzedawane są po 55—57 m. Na jarmarkach tygodniowych skóry były dostarczane obficie i zbywane szybko, płacono za funt świeżej skóry, ciężkiej wołowej 37—41, średnicy 7 ft. 34—36 ft.; ciężkie, mendaki 33 ft.; lżejsze i krowie 30—32 ft. Cielece, nie cięższe nad 11 ft. 58—60 f., ważyć 11—15 ft. 54—57 f. ciężkie (15—20 ft.) około 50 f.; bukaty 33—38 f.; baranie wielkie 4—6 m. za sztukę lub wyżej; stare kozłowe około 3½ m. Amerykańskie do 65 f., sarnie 75 f., daniele około 2 m., jelenie 3 m. za sztukę.

## Wełna.

Według zestawienia pp. Helmut Szwarz i Sp. (Bank und Hand. Ztg.), ilość wełny sprowadzonej do W. Brytanii w roku 1881 wynosiła 97,871 bel. W roku 1882 przywieziono 1,553,371 bel. W roku 1883 dowoził był cokolwiek mniejszy, ale w każdym razie wynosił 1,488,460 bel, a mianowicie przywieziono wełny australskiej 990,792 bel, z przyl. Cap. 187,368. niemieckiej 16,138, hiszpańskiej i portugalskiej 10,683, wschodnio-indyjskiej 78,708 bel, perskiej 7,486, rosyjskiej 56,212 bel, z La Plata 5,690, z Peru, Lima i Chili 10,690 bel, z morza Śródziemnego 36,799, Mohair 55,895 z innych miejsc 18,423. Ilość wełny po za europejskiej znajdującej się w głównych portach Europy w dniu 31 Grudnia lat 1883, 1882, 1881, 1880, 1879 i 1878, wyrażona w tysiącach bel, wynosiła: australskiej 18, 55, 14, 35, 16, 35; z przylądka 19, 26, 28, 32, 18, 27; z La Plata 9, 13, 10, 18, 11, 24; innych gatunków 60, 106, 89, 122, 53, 132; razem 106, 200, 141, 207, 98, 218.

## Niewypłacalność w Savannah'u.

„Manchester Examiner” donosi o niewypłacalności Nisbel i Spółki w Savannah'u. Passywa mają być bardzo znaczne.

## ELEGIA

przez

W. Z. Kościatkowską.

(Dokończenie).

Jeśli, po za utracą, miał dla kogo tkliwie uczucia, to dla tego młodego a już doświadczonego przyjaciela. Własnym go wykarmił chlebem, własną poił myślą, szeroką pierś zasłonił od kuli wroga, silną prawicą wyrwał z zepsucia toni, troskliwą ręką wiodł po zasług i powodzeń równej drodze. Na wdzięczne też natrafił serce i za przyjaźń, otrzymał w zamian wylanie i poświęcenie. To też i teraz odczuł cenę tej przyjaźni. Rozrzewniał się, serce skrzepłe w bólu tajało mu wdzięcznością tkliwą, a nie za siebie samego tylko, lecz i za nią. Młody przyjaciel otaczał ją braterską troskliwością, rozpalał w jej oczach ostatnie, lotne wesołości błyski, na cicho w bólu szemrzące usta, ostatnie, nikle wywoływał uśmiechy, a gdy się wszystko skończyło, tu na piersiach jego wybuchnął łkaniem prawdziwego żalu. Jest-że pierś tak skostniała w bólu, by nie wzruszyły jej łzy szczerzego współczucia?

Kamienne by też chyba serce nie wzruszyło się na widok miękiej, hardej a bezsłownej jego boleści. Kamienne by też chyba serce nie rozplynęło się we łzach—wobec tego wdzięcznego, przedwcześnie pod-

nieublaganej śmierci ciosem wędniejącego kwiatu. Miałże dziwić się łzom i współczuciu przyjaciela, gdy nawet lekarz, który chorą leczył, a codziennym przecie zgonów i rozzierających rozłączeń bywał świadkiem, głęboko zdawał się wzruszonym.

Z natręctwem, z jakim w porażonej gwałtownym wstrząśnieniu i chwilami w rodzaj półsnu gorączkowego zapadającej wyobraźni — przesuwają się, niby strzępy oderwane od potarganej całości, twarze jakiegoś, jakiegoś słowa, fragmenty obrazów natłoczonych i mnożących się bez końca i ładu,— z natręctwem bezmyślną a męczącą halucynacyi, powtarzającej jakiś szczególny błahy, zaledwie nicią błahego trafu związany z przedmiotem myśli i boleści naszej — teraz mu się pod palającymi od niewyłącznych łez powiekami, przesuwała obca, zaledwie mu znana twarz lekarza. Ow lekarz młody czułe znać miał serce i nie zahartowane jeszcze nerwy, gdyż widział, że mu wargi pobladły i ręka drżała, gdy badał ustające jej serca bicie... Widział twarz obcego, nieznanego sobie człowieka, piękną i pogodną zwykle, jak pięknymi i pogodnymi są twarze z zaziemskich sfer przeniesione przez Rafaela na płótno, mieniącą się w żalu i wzruszeniu. Czemże jest nauka wobec śmierci? Tem czem i miłość — marnością marności! Jedna i druga w istocie swej nieśmiertelne i śmiertelne dające nieśmiertelności miarę,— w nadludzką wolę zakłęte, rozbijają się o fakt nagi, powszedni, który jednej i drugiej nadludzką potęgę kruszy, zmiata—niby pyłki marne... pyłki, będące całą wagą istnienia człowieka i istnień milionów.

Miał ją, tam pod palającymi od niewyłącznych łez powiekami—piękną tę i wzruszoną twarz nieznanego człowieka. Widział też, jak pod drżącą od wzruszenia ręką lekarza, zarzucona na łono chorej zasłona podnosiła się coraz słabiej — tak słabo, że chyba w jedno olbrzymie pragnienie wyczerzone oko miłości lub nauki dostrzedz i pochwycić mogło to, w coraz dłuższych przestankach nękające falowanie lekkiej zasłony i białego łona. Ustało—w długim jak wieczność przestanku. Nie byłóż to złudzenie zmęczonego wzroku, zmęczonej wyobraźni, omamienie woli i zmysłów zawieszonych w oczekiwaniu? Ah! ona sen miała tak cichy, tak słodki! Lekki jej, świeży oddech nie spłoszyłby pierzchliwego ptaka, co zgnęony spokojem usiadłby na piersiach sennie — gdyby przypadkiem, na rozchyłone purpurowe jej wargi upadły listki mimozy—nie drgnęłyby nawet. Jutrzienka nieraz wahała się zbudzić pieszczotkę. Pamiętał różowe odcienie na rozsypanych na poduszkach płowych jej włosach. Pamiętał pierwszy poranek promień, rozchylający u jej szyi bielizny rąbek. Niech tylko promień wzmoże się i po jedwabnych muśnie rzesach — a jak poranek, jasne i wilgotne roztworzy oczy. Chwilę... jeszcze chwile!... ciężkie u okien odrzucenie osłony, blade te zgaście gromnice, wpuszczenie słońca promień złoty!... Słońca nie było dnia tego na niebie, zgaszono gromnice, ciężkie u okien odrzucono zasłony, okna nawet otworzono na

oścież... Słońca nie było dnia tego na niebie, ciemne chmury ciężkim płakały deszczem, ołowiane jakieś odcienie rzucając na opadłe i zsiniałe powieki...

Od tych też chmur zapewne, ołowiane smugi zsuwały się na skłonięte w nieprzebranym śnie skronie, na owalne lica, na spady szyi jej i ramion, obwijając nieruchomą kamiennym całunem.

I znów, z natręctwem pod powieką pozostałego widma, coś mu na tem tle kamiennem, szarem, przerażającym, polyskiwało migotliwie i niejasno. Czy nie gwiazda to brylantowa wśród rozżalonych rąbek bielizny? Klejnot dobrze mu znany! Własną go na jej szyi zawiesił ręką i wiedział, że się nieboga z klejnotem tym nie rozstawała nigdy. Codziennie spadały nań jej włosów miękkie pierścienie, jej powłóczytych źrenic mgliste spojrenie, czasem może łezki. Pamiętał klejnot ten drogi, rozgrzany ciepłem jej łona, polyskujący w drganiu jej oddechu... Przedmiot ten martwy—jakkże mu dziś drogą będzie pamiętką.

Podniósł się, strząsając dręczącym marzeniem pogiębioną głowę. Zapalił świecę; przyotworzeniu drzwi zdmuchnął mu ją wiatru powiew. W nocnej ciszy wschody zakrzywiały pod ocieżyłym jego krokiem. Dłgie i drzące po pustym domu rozbiegły się szmery. Zatrzepotały gdzieś skrzydła zbudzonego ptaka i głośniejsz czasemrały w gąszcz zieloną, z kłasiastych bzu gałęzi spadające dżdzu i rosy krople. Blady i do widma raczej, niż do żyjącego podobny człowiek—schodził do dolnej komnat y,

**Bezrobocie tkaczy w Lancashire.** Fabrykanci Darwen, Preston, Blackburn i innych miejscowości, wobec trwającej do dzisiaj dnia zimy robotników w Lancashire, postanowili zawiesić roboty na dni 14, jeśli do tej chwili tkacze nie przyjdą zmniejszonej o 5% płacy. W Blackburn na mocy tej uchwały zamknięto już dotychczas 8 fabryk z 2542 krośnami. Atoli tkacze z Darwen postanowili nadal ciągnąć bezrobocie i o ile sędzić należy przykład ten znajdzie naśladowców i w innych miejscowościach. W chwili obecnej w północnej i północno-wschodniej części Lancashiru liczbą „strejkujących” tkaczy, dosięga poważnej cyfry 19,000, na utrzymanie których płyną wciąż składki do kasy zaliczkowej od rozlicznych stowarzyszeń rzemieślniczych.

**Wyjątkowa taryfa dla kukurydzy rosyjskiej i rumuńskiej.**

Skutkiem podania ze strony Centralnego Towarzystwa rolniczego Prus Wschodnich i Zachodnich o wyjątkową, tanią taryfę dla kukurydzy rosyjskiej i rumuńskiej, celem zastąpienia nieurodzaju ziemniaków w gorzelnictwie, zaprowadził zarząd kolei wschodniej taką taryfę najprzód dla kukurydzy rosyjskiej, sprowadzonej przez Proskę, ponieważ ulga ta dla sprowadzonej przez Mławę, nie dała się przeprowadzić z powodu opozycji niektórych kolei rosyjskich. Dla kukurydzy rumuńskiej prowadzonej do Prus Wschodnich i Zachodnich, zarząd kolei wschodniej także spodziewa się wkrótce uzyskać taryfę wyjątkową.

**Przemysł cukrowniczy w Danii.**

Duński przemysł cukrowniczy był dotąd mało znaczący i wytwarzał od r. 1875 rocznie 60,000 cwt. cukru. Obecnie zamierzone jest znaczne powiększenie go przez założenie nowych fabryk. Przed kilkunastu laty duńscy rolnicy mieli mało ochoty do plantacji buraków, kiedy ich „De Danske Sukker fabriker” towarzystwo do tego zachęcało; samo zaś miało wówczas dwie cukrownie i jedną rafinerię. Kiedy jednak zakładało trzecią, rolnicy z zapalem rzucili się do zaopatrywania się w buraki, a każda okolica pragnęła już mieć swoją cukrownię. Fabryka Nakskoo (Lolland) jest największą z duńskich cukrowni. Do niej należą zakłady mniejsze, w których buraki zostają rozdrobione, pozbawione soków w przrządach dyfuzyjnych i zaprawione 1% wapna. Sok przez mocne ciśnienie wprowadzonym jest w rurach żelaznych do zbiorników głównej fabryki. Stacje takie są naokoło fabryki, w oddaleniu 7 do 15 kilometrów (wiorst). W sześciu takich stacjach przetwarzają dziennie 10,000 cwt. buraków. Zamierzonym jest założenie czterech jeszcze stacji, aby dziennie 16,000 cwt. buraków przerabiać można. Cukier wychodzący z odśrodkowców zostaje przez urzędników cłowych zważony i koleją żelazną odstawiony do wielkiego składu, z którego następnie idzie do Kopenhagi do rafinerii. Rzeczono towarzystwo korzystające z sympatyj rolników, postanowiło założyć nowe dwie fabryki. Potrzebny kapitał akcyjny wynosi 6 mil-

jonów koron. Połowę jego zostawiono w akcyjach alpari rolnikom obowiązującym się sędzić przez 10 lat buraki, a drugą połowę dawniejszym akcjonaryuszom w ten sposób, że na 4 akcje dawne otrzymują 3 nowe po kursie 111%. Istniejące i projektowane do r. 1885 cukrownie duńskie, wyrabiać będą 350 do 450 tysięcy cwt. cukru, czyli ilość dostateczną do zaspokojenia potrzeb kraju. Oczywiście produkcja ta wpłynie silnie na niemieckie targi cukru.

## Kronika Łódzka.

(—) **Przedstawienie dobroczynne.** W teatrze polskim dane w środę przedstawienie na korzyść biednych miasta Łodzi, zawięzające się inicjatywie niezamordowanego w trosce o ubogich ks. pastora Rondalera. Artyści grali świetnie. Publikacja krzesłowa nie dopisała, ponieważ jednak loże były wszystkie zajęte, rezultat więc musiał być niezgorszy. Na przyszłość staracby się należało o wcześniejsze zawiadamianie o tego rodzaju spektaklach.

(—) **Kurator czasowego Szpitala starozakonnym w Łodzi,** ma honor donieść, że w upłynionym czwartym kwartale r. 1883, był następujący ruch chorych w tutejszym szpitalu starozakonnym:

	meżcz.	kobiet	razem
Pozostało z kwartału III	11	4	15
Przybyło w kwartale IV	39	42	81
Łącznie podejmowano	50	46	96
Wyzdrowiało	30	29	59
Opuszczo szpital w stanie polepszonym	3	2	5
Umarło	3	1	4
zostaje na kuracji	14	14	28

  

	meżcz.	kobiet	razem
Pozostało z roku 1882	12	10	22
Przybyło w ciągu r. 1883	173	156	329
Łącznie podejmowano	185	166	351
z tych:			
Wyzdrowiało	148	134	282
Opuszczo szpital w stanie polepszonym	13	12	25
Umarło	10	6	16
Pozostało na kuracji na 1884	14	14	28

Bezplatną polikliniczną pomoc lekarską otrzymało w ambulatorium szpitala 6,980 osób, bez różnicy wyznania.

W ciągu 4-go kwartału 1883 r. szpital otrzymał ofiary:

**w gotowiznie:**

a) na rzecz szpitala:	rs.	1 k.	—
od W-go Bernharda Abramskiego	5	40	—
W-jej Neufeld	18	—	—
W-go S. Barcińskiego	8	10	—
„ A. Dobranickiego	1	—	—
„ Lichtenfelda	36	—	—
„ M. Goldfedera	5	—	—
„ J. A. Barrego	2	—	—
„ Aug. Barucha	1	—	—
„ J. Schrötera	77	—	—
„ Kleinadel i Gordon z Warsz.	—	—	—

Pod otwartymi oknami, na rozkwitłego bzu krzaku ciemnym i słowik zawodził sielankę wiosenną. Na szafirowym tle nocy chwiały się wysmukłe i strojne, do oblubienic pod białym kwiatem podobne drzewa. Na środku pustej obszernej i sklepionej komnaty, różę i jaśminy hojną i kochającą nagromadzone ręką, nawpół skrywały stojące w poród nich łoża. Siedem świec woskowych u wezłowania, a siedem u nóg, gorzało bladym, zalegającym komnatę nurokiem nierozpraszcającym światłem. Miesiąc, wypływając z po za białawych obłoków, srebrną smugą roztrzącał mrok nisko sklepionej komnaty, mdle i żółte gromnie blaski, i bladym światłem oblewał spoczywającą na łożu, cichą postać niewieścian. Błada, w płowych warkoczach twarz uśmiechała się zagadkowym, nikłym i kamienym uśmiechem; pod spuszczonej kamieniem powiekami, zagadkowe zastygło spojrzenie.

Gdy stanął przy cichem tem łożu i wpatrzył się w tę swą ukochaną, nieprzespanym snem uspioną—uczuł się nagle ukojonym. Długo stał sam cichy, nieruchomy jak posąg. Pragnął, czy lekkał się ją zbudzić? Jak w zawrotnych głębokościach morskiej toni, tak i w ostatecznym ukojeniu śmierci jest jakiś czar ukryty, śpiew syreni ponętny i słodki, coś—co pociąga bardziej, niż przeraża, koi bardziej niż smuci. „Abissus abissum invocat.” W głębi każdego, w ogniu miłości zahartowanego serca jest otchłań—równa wieczystej śmierci otchłań. Sam na sam, z zawrotną morską tonią—któż nie czuł nieprzepartego pragnienia, by z zmierznąć ją do dna? Sam na sam z ukochaną a utraconą, istotą—któż nie doznał ostatecznej, niewymownej, a dla tych, co w obec otchłani nie stawali—nigdy niepojętej pociechy; jakiegoż żalu nie ukoła myśl, że mu nic już ni wydrzeć, ni zmienić ukochania jego nie zdoła, ani zakłócić spokoju ostatecznego rozłączenia. Rozpaczy, bezsilne szarpanie się, osamotnienia gorczy, gęsknoty omdlenia—czyhają dopiero na sieroconych na progach cmentarnych, tam

gdzie pomiędzy niemi, a utraconemi, staje życie w nieubłaganej powszedniości toku.

Długo wpatrywał się w swe ukochanie, spokojny, nieruchomy jak posąg—a księżyc, jedyny świadek ostatniego tego na ziemi spotkania, nie mógłby rozróżnić, które z dwojga tych żywe było a które umarłe. Wiedli oni z sobą ostatnią przedwiekistą rozłąką rozmowę, splecioną z najtkliwszych i najpięszczołliwszych słów, wylań, zwierzeń, obietnic, zaklęć... rozmowę nie mogącą istnieć pomiędzy żywymi wśród słów i pocałunków wymiany, w której udziału nie biorą ani śmiercią, ani żalem zwarte usta, lecz taką—w którą to serce co bić przestało, niemniej wkłada od tego serca, co bólem w żyjącej zamiera piersi. Jedna godzina tej ostatecznej rozmowy strzeżona w sobie pociechy życia całego... Serca nie mają chyba ci, i potrzeb serca nierozumieją, co pozostałych odrywają od ukochanych umarłych łoża... i bez tego, zbyt szybko zbliża się chwila ostatecznego rozdzielania...

Długo stał tak cichy, spokojny, nieruchomy jak posąg i nie istniały dla niego mroki nocy i śmierci, ani gromnie mdle blaski, ani miesiaca srebrne smugi, ani śpiew słowika, ani wonie i technienia wiosenne, ani żadne ludzkie i nadludzkie względy—ani życie z bezlitosnym swym chłodem, ani nawet własna boleść jego;—nic, przeszłość tylko i tylko ona cicha, spokojna, nieprzespanym snem zdjeta, ukochana... Leż na niemych tych ustach niedomówionych zostało wyrazów, spojrzeń pod spuszczoną powieką... ileż rzeczy nie powiedział jej jeszcze a powiedzieć pragnął... Wtem—szmer lekki, tak lekki, że go raczej nerwami odczuł niż uchem pochwycił, spłoszył ptaka ostatecznej pociechy, ostatecznie z ukochaną sam na sam, co jak ptak miłości, przed ładą obcym odlatuje techniem.

Zbudził się, wstrząsnął głową, przypomniał sobie, co go tu przywiodło. Odwracając głowę, sięgnął ręką ku piersiom, na których pod mglistą szatą połyskiwała gwiazda brylantowa.

Procenta z legatów:

od SS-ów J. M. Belina	rs. 413	40
G. Frenkiel	121	50
5% z rs. 30 z zapisu p. S. Jarocińskiego	1	50

b) na rzecz chorych wychodzących:

od W-go Maur. Heiman	rs. 5 k.	—
„ E. Zand	1	—
„ L. P. 6% z ofiary wieczystej rs. 500 za pół roku	15	—
„ Anny i Jakoba małż. Hertz 6% z ofiary wieczystej rs. 1,000, za cały rok	60	—
„ Ignacego Poznańskiego, 6% z ofiary wieczystej rs. 1,000 za cały rok	60	—
„ Hermana Poznańskiego, 6% z ofiary wieczystej rs. 1000 za pół roku	30	—

**Ofiary w naturze:**

od W-jej Bromberg: but. wina, 20 jabłek, 12 cytryn, 2 fant. ciastek.  
od W-jej Neufeld młodszej: 3 but. wina, 45 jabłek, 12 pomarańczy, 5 fant. ciastek.  
od W-jej P. 3 fant. czekolady, 1 fant. czekoladek, but. wina Cherry do lekarstw.  
od W-jej R. Rosenblatt: 7 but. wina, 30 jabłek, 3 fant. ciastek.  
od W-jej Anny Koppel: 6 fant. cukru, pół funta herbaty.  
od W-jej Neufeld starszej: 6 but. wina, 10 cytryn, 4<sup>1/2</sup> fant. ciastek.  
od J. W. Prussak: 3 but. wina, 2 but. soku malinowego, 8 fant. cukru, 1 fant. herbaty, 30 jabłek, 3 kurczęta, 3 funty ciastek.  
od W-jej G. Ziegelberg: 24 funty cukru, 70 jabłek, 3 but. wina, 2 but. soku malinowego.  
od W-go E. Zand: 1 but. wina.  
od W-go Z. Lichtenfelda: 15 sztukek musli do opatrunków chirurgicznych.

Za powyższe ofiary, Kurator imieniem cierpiącej ludzkości—wyraża podziękowanie.

**J. K. Poznański.**

(—) **Przeostrogą dla innych.** Przed paru dniami jeden z kupców tutejszych p. W. pragnąc zastawić towar swój wartujący 900 rs. w filii banku polskiego, polecił załatwienie tego interesu swemu bratu. Z pomocą temu ostatniemu, jako nieświadomemu wymaganych przy tem formalności, ofiarował się usłużyć p. F. i udawszy się do banku, zastawił towar jako swój własny, podniósł zaliczkę w sumie 320 rs., a nazajutrz miał odebrać dowody bankowe.

Gdy wszakże, uważając ten interes za skończony, p. F. nie czuł się w obowiązku wręczenia podniesionej zaliczki panu W., ten ostatni, nie widząc sposobu jej odebrania, zapragnął chociaż uratować dla siebie prawo własności zastawionego towaru i w tym celu udał się do władz bankowych z oświadczeniem, iż stał się ofiarą podstęp. Ponieważ jednak władze bankowe nie mogą uwzględnić takich reklamacji, a pilnując się ściśle obowiązujących przepisów, wydają zaliczki i dowody tylko temu, kto towar przedstawi, przeto panu W. nie pozostawało nic innego, jak tylko zagrozić panu F. oddaniem sprawy na drogę sądowo-karną, a przedewszystkiem wydobyć od niego wydane mu przez bank dowody własności towaru. To ostatnie udało mu się osiągnąć wreszcie przez dobrowolną ugodę—za dopłaceniem panu F. do podniesionej zaliczki, jeszcze 75 rs.

Tak więc, wobec nieubłaganych, a jak

wszystko, co ludzkie—niedoskonałych przepisów bankowych, wyręczenie w zastawie towaru kosztowało p. W. 375 rs.

(—) **Szalony wichur,** jaki dwukrotnie nawiedził nasze miasto w dniu 23 i 24 b. m. nie omieszkął pozostawić śladów swego przejścia.

Z ważniejszych wypadków zaznaczamy nasamprzód runięcie murów spalonej niedawno fabryki p. Starka. Dość stosunkowo znaczne szkody poczynił również wiatr w nowobudującej się fabryce J. K. Poznańskiego, powyłukiwawszy z okien szyby, których nie zdążono jeszcze okitować.

W parku miejskim ślady spustoszenia były także dość pokaźne. Tu i owdzie wichur poobalał drzewa; z ludzi jednak nikt szwanku nie poniósł. Domostwa, położone poza miastem, ucierpiały mocno, w skutek swywołnej igraszki bożka Boreasza.

Słyszeliśmy o zerwaniu dachów z domostw w miejscowości, znanej pod nazwą, lasek Lingego, oraz w okolicy bielnika K. Scheiblera.

Szylców, płotów, padło też sporo w ofierze rozhukanemu żywiolowi.

Z niemiejszą zapalczywością szalał wiatr i w innych stronach kraju. Tak np. w Kaliszu, oprócz porzywania dachów i szylców, powyrwał w miejscowym parku przeszło 70 sztuk starodrzewiu. Jestto już drugi wypadek tego rodzaju w ciągu ostatnich czterech lat, niszczący ogród tamtejszy.

(—) **Przy pracy.** W jednej z większych fabryk tutejszych robotnik przez nieostrożność zbliżywszy się zanadto do maszyny i uległ ciężkiemu obrażeniu nóg. Nieszczęśliwemu grozi amputacja.

(—) **Na sobotnią maskaradę,** którą urządził p. Puchniewski w sali Victoria, zgromadzić się ma podobno wyłącznie doborowo towarzystwo naszego grodu.

(—) **Z kroniki policyjnej.** Dnia 24 b. m. zatrzymano mieszkankę m. Skierniewic S. G., za kradzież biżuterii u loka Salomona, na sumę 230 rs.; — mieszkankę gminy Widawa St. D. za złamanie zamku i kradzież węgla wartości 40 kop.; — mieszkankę gminy Hojny B. M. za otworzenie z pomocą dobranego klucza, drzwi do mieszkania loka Cypermana, z zamiarem spełnienia kradzieży.

## KRONIKA

### krajowa i zagraniczna.

— **Ministerium sprawiedliwości,** biorąc pod uwagę wzrastającą ilość spraw w sądach pokoju okręgu sądowego warszawskiego, wystąpiła, jak donoszą „Mosk. Wied.”, do rady państwa z wnioskiem o utworzenie po jednej posadzie sędzijskiej pokoju dodatkowego w dwóch najbardziej obciążonych sprawami okręgach, mianowicie w guberniach siedleckiej i piotrkowskiej.

— **Dzienniki petersburskie** donoszą, iż w kolach administracji skarbowej powstał zamiar wzbronienia wywozu fosforytów nadniestrzańskich za granicę.

— **Namieśtnictwo galicyjskie** zawiadamia

Wszystka krew zbiegła mu do serca. —

aby po chwili gwałtowną falą uderzyć do czoła i twarz krwistym zalać rumieńcem. W oczach mu pociemniało, zaszumiło w uszach, zachwiał się szaloną upojony nadzieją... pod drżącą ręką uczył bowiem nie przenikliwy chłód śmierci, lecz żywe, ciepłe ciało. Czy go zmysły mamia? Czy ją wskrzesiły jego miłości wszechmocne zaklęcia! Nie, miłość co stwarza nie wskrzesza—i nie mamilo go zmysły. Obca, świętokradka ręka z jego drżącą ręką spotkała się na umarłej łonie.

Błędny do koła zatoczył wzrokiem! — Gdzież złożył, targający się na to czego strzeż, śmierci nienaruszony majestat!

A po drugiej stronie śmiertelnego łoża, w cieniu mrocznej komnaty, blade, wylekły, nieruchomy, z przekleństwem na ustach, jak on błędny do koła tocząc wzrokiem, stał—nie świętokradca przecie, nie złożył, a już doświadczony przyjaciel, którego ciepła i wilgotna ręka, niby ptak w sidła pochwycony, drżała pomiędzy jego ocieślała i bezwładną dłonią, a jej kamienne zimną pierś.

Ochłonał i wdzięcznym wzrokiem witał, tak niespodzianie tu o tej dobie spotkanego, a tak wiernie spółczującego przyjaciela, z cicha przemówił:

— Tyżeś to! czuwasz ze mną...

— Szukałem tu...—począł, rumieniąc się zagadniony.

— Więc i o tem pomyślałeś? mój dobry...

Młodzian spojrzął na niego, na umarłą potem.

— Pod gwiazdą tą... począł nieśmiało i jękając się.

— Nieboga! z klejnotem tym nie rozstawała się nigdy! Pod gwiazdą skryła mój portret.

Dłoń przyjaciela wysunęła się z pod jego ciężkiej dłoni, młodzian zeszytniał i dopiero po chwili ożał się sucho:

— Twój!—prawda! twój był tam isto-

totnie dopóty... dopóki cierpiący ten anioł twego moim nie zastąpił.

W oczach nieszczęsnemu tysiąc zaświeciło gromnic, móżg i piersi tysiąc mu wstrząsło piorunów.

— Oszalałeś! — zawołał — ona mię kochała!

— Tak, przed miesiącem—chłodem odrzekł przyjaciel.

— Kłamiesz, bezczelny oszczerco!

— Miarkuj słowa, mój panie.

Nieszczęsnemu w głowie się mąciło, spieczonemi usty zaczerpnął powietrza—długo, głęboko! o tak! obaj byli oszalali żalem, rozpaczą pijani, rozgorączkowani czuwaniem. Obaj pozostawali pastwą potwornego jakiegoś nieporozumienia, ohydnej bredni. Obaj byli w strasnym obłądnie! O! tak istotnie! trzeba było miarkować i to nie tylko dławiące w gardle obelgi i słowa, lecz i uczucia rozrywające piersi, myśli rozsadzające czaszkę, ręk wściekle porwały, gniew, oburzenie, ból, szal! Tak, trzeba było miarkować, zwłaszcza przez wzgląd na tę leżącą pomiędzy nimi, cichą, pogodną, niewinną, w śmierci majestacie, niezdołną bronić się i nieme usta kłamanem kłacać słowem.

Zdobył się na spokój pozorny i spoglądając na przyjaciela, jak na rozpieszczoną i chore dziecko, któremu się ustępuje, by go nie drażnić, rzekł głucho:

— O cóż idzie! Szalony spór nasz niech o n a roztrzygnie, klejnot zostanie własnością tego, czyj się w nim znajdzie portret. Cóż, zgoda?

— Zgoda.

Otworzył medalion przy gromnie mdłym świetle. Brylantowa gwiazda nie była zmienioną—a portret?..

Portret nie był ani tego ani tamtego... tylko lekarza z piękną pogodną twarzą, który ją leczył.

Czyż nie mówiłam, że go spotkało to, co spotyka wielu?

Codzienna historia.

władze rosyjskie, iż zezwoliło pod pewnymi jednak zastrzeżeniami, na wywóz do Galicyi nierogacizny z Cesarstwa i Królestwa Polskiego.

W ministerium sprawiedliwości powstały dwie komisje przygotowawcze i wyższe, mające na celu opracowanie przepisów o sposobach wprowadzenia ustaw hipotecznych w Cesarstwie; wprowadzenie ksiąg ma być początkowo dobrowolne.

Ministerium komunikacji postanowiło łączyć wszystkie stacje telegraficzne, jakie będą otwarte w pierwszym półroczu r. b., z urzędami pocztowymi.

St. Pet. Wied. donoszą, iż liczba ochronek dla dzieci ma być znacznie zwiększoną; w właściwych sferach opracowuje się odpowiedni w tym celu projekt.

Ministerium spraw wewnętrznych opracowało projekt jednodniowego spisu ludności całego państwa, dokonac się mającego w początkach roku 1885; projekt ten będzie wkrótce roztrząsany przez właściwe władze.

Właściciele dóbr prywatnych instytutowych i majoratów w Królestwie Polskiem, z mocy ustaw o uwłaszczeniu włościan w r. 1864, pobierają wynagrodzenie w listach likwidacyjnych. Obecnie jak donoszą „St. Pet. Wied.” dług nieumorzony w tych listach wynosił w dniu 13-ym Stycznia roku 1883 sumę 46,327,603 rs. 55 kop., w r. 1882 umorzono w drodze losowań listów na sumę 1,343,545 rs. 74 kop., w dniu zaś 13-ym Stycznia r. b. pozostawało długu 44,984,057 rs. 76 kop. Na amortyzację i procenty w r. b. odliczono sumę rs. 3,184,124.

Z Towarzystwa Zachęty przemysłu. Lista pierwszych członków Towarzystwa została już, jak donoszą pisma warszawskie, odesłaną do Petersburga, gdzie też odbyć się ma wkrótce ogólne zebranie miejscowego Towarzystwa Zachęty przemysłu i handlu, a na zebraniu tem nastąpi właśnie zatwierdzenie oddziału warszawskiego. Wkrótce też dotychczasowi członkowie towarzystwa, otrzymają ustawy, która pomieszczona będzie nadto w „Przeglądzie Technicznym,” wraz z uwagami i informacjami.

Kontrakty kijowskie rozpoczynają się z dniem 27 b. m., t. j. w przyszłą niedzielę.

Jak zwykle z Warszawy podążają tam przemysłowcy, zwłaszcza cukrownicy, oraz kupcy zbożowi.

Wielu z nich dziś już wyrusza koleją nadwiślańską. Z fabrykantów warszawskich kilkanaście tylko firm posłało swoje wyroby i maszyny i narzędzia rolnicze, oraz wozy, które cieszą się tam wyłącznym i zadawalniającym zbytem. Z zagranicy oprócz kupców niemieckich, przez Warszawę do Kijowa podążają partie pulchnych śpiewaczek kawiarnianych, ażeby tym którzy porobią dobre interesa, niczego już do szczęścia nie brakowało.

Towarzystwo rolnicze mińskie postanowiło ostatecznie urządzić w r. b. wystawę rolniczą, na wzór zeszłorocznej.

Projekt pierwotny urządziła wystawa powszechnej produktów całej Litwy i Białorusi nie mógł być urzeczywistniony, ponieważ towarzystwo mińskie nie rozporządza odpowiednimi funduszami.

Otwarcie wystawy rolniczej tegorocznej oznaczono na dzień 5-ty wrzesnia, koniec zaś jej na dzień 16-ty t. m.

Na wystawie znajdować się również będą produkty gospodarstw włościańskich.

Postępy w przemyśle. Sprawozdawca dziennika „Agricultural records”, mówiąc o naszym przemyśle rolniczym, notuje z wyraźnym zadowoleniem fakt, iż gospodarze nasi coraz mniej potrzebują maszyn od swoich sąsiadów Niemców, budując je bowiem sami. Przy tej sposobności podnosi zasługi fabryki maszyn w Młodzkowie, której plugi zdobyły sobie korzystną opinię.

Wystawa włoska w Turynie. W nroczych okolicach Turynu, na lewym brzegu rzeki Po, wznosi się wspaniały zamek Valentino. Po drugiej stronie rzeki, na jednym z licznych wzgórz zielonych, strzela w obłoki bazylika Superga, — na zachodzie piętrzą się niebotyczne Alpy, świecące na wierzchołkach wiecznym śniegiem. Wszystko składa się w wyraz tak wdzięcznej harmonii, nadaje okolicy tyle powabu i poezji, że słynie ona jako jedna z najpiękniejszych we Włoszech i zwabia tłumy turystów. W obszernym i pysznym urządzonej parku Valentino, urządzają Włosi w tym roku ogólną wystawę. Przeszło 500,000 m. kw. przeznaczono na jej pomieszczenie, z tych 100,000 będzie pod dachem. Wystawców zgłosiło się przeszło 200,000, budżet przenosi 6 milionów, a nad urządzeniem pracuje przeszło 1,000 ludzi. Szczególną uwagę zwraca na siebie olbrzymi zamek z XV stulecia. Zarząd wystawy zamierzył przedstawić w tem wspaniałym dziele całą historję architektonicznej sztuki ubiegłych stuleci. Czarne mury, liczne baszty, wieżycy i zwodzone mosty budują podziw i przenoszą myśl daleko w przeszłość.

Z wielką gorliwością krząta się zarząd wystawy około urządzięcia działu elektryczności. Jakkolwiek słońce przyswieca Włochom jasno i zasiała je ożywczym ciepłem do zbytku, — wiele korzyści płynących ze światła i ciepła, stałyby się dla nich niedostępnymi, gdyby nie zagranica, gdyby nie węgiel, który sprowadzają dotychczas z zimnych krajów Północy. Elektryczność, może ich wybaczyć z pod tej zależności. Liczne rzeki i olbrzymie wodospady w dolinach alpejskich, przy udoskonaleniu elektryczności stosowanej, mogą się stać dla nich niewyczerpanym źródłem ciepła, światła i siły. To też elektryczność zajmuje głównie ich uwagę; obe-

na wystawa ma być dokładnym obrazem wszystkiego, co dotychczas na tem polu działo, a zarazem wskazówką i zachętą do dalszej pracy. W początku ogromnej doniosłości tego działu wystawy, nadano mu charakter międzynarodowy.

Próbę oświetlenia pociągu światłem elektrycznym uskuteczniono angielskiemu towarzystwu South-Coast Railway. Próba wypadła pomyślnie, wskutek czego wymienione towarzystwo wkrótce na całej linii zaprowadzi nowy system oświetlenia. Elektryczne światło okazało się tańszem niż gazowe, a tylko o 1/3 droższem niż olejne.

Ogromną sensację wywołała wieść z Kaukazu, jakoby rozbójnicy w powiecie Gogczajskim mieli załapać do niewoli miejscowego „prystawę”. Obecnie jedna z rosyjskich gazet wieść tę wyjaśnia bliżej. Prystaw tropiący rozbójników, wszczął z nimi bójkę, lecz w obec przeważającej siły, zmuszonym był ratować się ucieczką. Czasowa więc nieobecność jego zrodziła powyzszą pogłoskę.

Zwolennicy emancypacji kobiet cieszą się wiadomością, iż w Paryżu coraz częściej pojawiają się architektki... w sukni. Świeżo otrzymała tam posadę rządowego architekta, amerykańka mistress Laura White, uczennica szkoły sztuk pięknych.

Podróż naokoło świata na dwu-kołowym welo-cypedzie, zamierza rozpocząć z początkiem wiosny r. b. pewien angielski zamieszkały w San Francisco. Przedsiębiorcy syn Albionu uda się z tego miasta przez Ogden, Omaha i Chicago do New-Yorku, ząd na parowcu przepłynie ocean, następnie na welo-cypedzie przebędzie przestrzeń z Liverpoolu do Duwru, przepłynie kanał i z Francji przez Europę, Turcję, Azję, Persję i Turkestan dotrze do Chin, do Szangaj i powróci do San Francisco. Podróżnik welo-cypedowy sądzi, iż rok czasu wystarczy mu do odbycia zamierzonej, oryginalnej nieco podróży.

Dokąd prowadzi fanatyzm, wskazuje tak zwana „armia zbawienia”, która teraz po Ameryce zdobywa swych adeptów. W Nowym-Yorku wychodzi organ owej „Armii”, noszący nazwę „War Cry”. Znajdujemy tutaj korespondencje, buletyny i telegramy ze wszystkich stron, od rozmaitych majorów, kapitanów i sierżantów. Oto próbka: „Nowy-York d. 19 Listopada 1883.

Wczoraj pamiętny dzień. Olbrzymia procesja. Wspaniały meeting. Dyabeł zupełnie pokonany. Bogu niech będzie chwała.

Kapitan Howie — porucznik Johnson. Inna depesza znnowu brzmi: „Dyabeł się wścieka. Wielkie zwycięstwo”.

Z Londynu telegrafuje kapitan Happy Bill-Cooper: „Dzień dobry. Wspaniałe zwycięstwo. Dzieńciucio jeńców. O wiele więcej poniosło głęboke rany. Spodziewamy się wkrótce ujrzeć ich w naszych szeregach”.

W innym znnowu doniesieniu czytamy: „Dyabeł wpadł w wściekłość i nasał na nas policyę, iż jednako przybywszy na miejsce, gdy zobaczyli kłęczących i modlących się swoich towarzyszy, poszli za ich przykładem. Coż przeciw nam policya może przedsięwziąć? Nic. Musi się cofnąć. Bóg z nią”.

Pomiędzy telegramami tłustym drukiem, czytamy znnowu depeszę: „Zwyciężyliśmy 266 dusz w 15 dniach”.

I tego rodzaju brednie od początku do końca. Czytając coś podobnego mimowolnie rodzi się pytanie: Czy tych ludzi czasem nie wypuszczono z domu waryatów?

Stowarzyszenia w Anglii, biorąc ryczałtem wszystkie istniejące pod najrozmaitszymi nazwami i w najrozmaitszych celach, liczyły razem w końcu r. z. przeszło 6 milionów członków i posiadały kapitał wynoszący ogółem 68 milj. fat. Od r. 1880-go przybyło stowarzyszeniom angielskim 282,313 członków, a majątek ich zwiększył się o 11 milj. fat.

### TELEGRAMY.

Berlin, 25 Stycznia. Cesarz Wilhelm uległ lekkiemu przeziębieniu, w skutek czego lekarze zabronili mu opuszczać pokoje.

Belgrad, 25 Stycznia. W tych dniach odbędzie się zgromadzenie skupczyzny.

Wiedeń, 24 Stycznia wieczór. Z Rzymu donoszą do „Polit. Corresp.,” że minister spraw wewnętrznych Mancini wystosował okólnik do przedstawicieli dyplomatycznych Włoch, w których nazywa narodowe pielgrzymki do grobu króla Emanuela objawem, świadczącym o uznaniu przez ogół Rzymu za stolicę Włoch.

Paryż, 24 Stycznia. Izba deputowanych obradowała dziś nad interpelacją wniesioną przez Langlois'a, odnośnie do ekonomicznego kryzysu. Deputowani Langlois, Baudry d'Asson oraz Lechevalier rozwijali dotychczasową kwestyę poglądy. Jutro odbędzie się dalszy ciąg obrad.

Kair, 24 Stycznia. Generał Gordon przybył do Port-Saidu, gdzie był przyjętym przez generała Wooda; swój dotychczasowy zamiar udania się z Suakimu do Khartumu, generał porzucił na wiadomość, iż jedyna droga prowadząca do Khartumu przechodzi przez Korsko. Dziś wieczorem przeto generał wraca do Kairu.

Wiedeń, 24 Stycznia. Izba deputowanych obradowała dziś nad wnioskiem Wurbranda w kwestyę języka państwowego. Większość z łona komisji proponuje przejście do porządku dziennego. Sturm zniósł projekt mniejszości i wyraził się z zupełnym uznaniem o umiarkowanym sposobie zachowania się większości. — Z ogólnej liczby obradujących, 14 mówców oświadczyło się przeciw wnioskowi komisji, zaś 18 za wnioskiem. Lienbacher oświadczył, iż jest jedynie za wnioskiem nie negującym mowy państwowej. Lienbacher (przeciwnik wniosku komisji) oświadczył, że może się zgo-

dzić na taki wniosek pośredni, któryby nie negował mowy państwowej.

Grocholski wnosi motywowany porządek dzienny, według którego izba na zasadzie, iż rada państwa nie jest kompetentną do stanowienia odnośnych praw, nadto iż prawa języka niemieckiego tak w zarządzie państwa, jak i we wszystkich wypadkach, gdzie tego wymaga zasada jedności państwa, nie były nigdy kwestionowane, i wszystkie narody należące do państwa Austriackiego w zupełności takowe uznają — przeszła do porządku dziennego.

### OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Paryż 24 Stycznia. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Przybytek. Zapasy w złocie 4,400, w srebrze 3,700. Saldo skarbu państwa 60,900. Ubytek. Portfel głównego banku i filij 19,000, wszystkie zaliczki 3,700; noty w obiegu 36,100; prywatny rachunek bieżący 20,700.

Petersburg 24 Stycznia. Wskle na Londyn 23 1/16, II pół. wschod. 92 1/8, III pół. wschod. 93, nowa renta 161 1/4.

Berlin 24 Stycznia. Banku rosyjsk. 197.60, Wskle na Warszawę 197.10, na Petersburg 196.60, na Wiedeń 168.25, na Londyn 20.40, na Paryż 81.10, na Amsterdam 168.45.

Wiedeń, 24 Stycznia wiecz. Akcyje kredytu 304.30, także węgier. 302.00, francuskie 318.25, lombardy 143.40, galicyjskie 295.00, kolea półn. zach. 186.50, austr. renta papierowa 79.95, także złota 100.40 6% węgier. złota 121.70, 5% papierowa 87.40, także 4% złota 89.37 1/2. noty markowe 59.35, napoleony 1,62, związek banko. 107.00. Usp. mocne.

Londyn 24 Stycznia po poł. Konsola na lt. 101 1/16; pruskie 4% konsola 100 3/4, 5% tureckie z 1865 r. 8 1/8, rosyjska pół. z 1871 r. 86, także z r. 1872 — 86 1/2, także z 1873 r. 84 1/4; 4% renta złota węgierska 74, austriacka złota renta 84, 6% węgierska złota renta —, egipska 67 1/2, banku ottomańskiego 15 1/16; lombardy 127 1/16; akcyje kanału suezkiego 79 3/4, Srebro —, dyskonto 2 1/2. Spokojnie, pogoda piękna.

Paryż, 24 Stycznia. po poł. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzana 78,07 1/2; 3% renta 77,37 1/2; 4 1/2% pożyczka 107,45, włoska 3% renta 92,00, austriacka renta złota 84 7/8, 6% złota węgierska 101 1/4, także 4% 74 5/8, rosyjska 5% z r. 1877 r. 91 3/4. Loży tureckie 41.75 —. Credit mobilier 337.00. Credit foncier 1277.00; akcyje suezkie 2018.00, Bank paryski 855.00, bank dyskontowy 507,00 weksle na Londyn 25.16.

Szczecin, 24 Stycznia pop. Targ zboż.: przenieca usp. niezmiennie; w m. 160.00 — 182.00; na kw. mj. 180.50, na mj. cz. 182.00. Żyto, usp. słabnie w m. 138.00 — 144.00; na kw. mj. 145.50 na mj. cz. 145.50. Olej rzepakowy, usp. spokojne na st. 65.70, na kw. mj. 65.70. Spirytus nie budzi interesu; w m. 48.00, na st. 48.40, na kw. mj. 49.20, na cz. lp. 50.70. Olej skalny w m. 9.40.

Wiedeń, 24 Stycznia. Targ zbożowy. Pszenica na st. —, na wiosnę 9.87. Żyto na wiosnę 8.15, na mj. cz. 8.23. Kukurydza na maj, cz. 7.03. Owies na wiosnę 7.43, na mj. cz. 7.50.

Peszć, 24 Stycznia przed poł. Targ zbożowy. Pszenica w m. spokojniej, na wiosnę 9.37, na jesień 10.14, Owies na wiosnę 6.95. Kukurydza na mj. cz. 6.66. deszcz.

Londyn 24 Stycznia. Cukier Hawanna Nr 12 nominalnie 20.

Brema, 24 Stycznia. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) lepiej. Standard white w m. 8.40, na luty 8.40, na nr. 8.55, na kwiec. 8.65 na srp-gr. 9.20.

Poznań, 24 Stycznia. Spirytus w m. bez bec. 47.70. na st. 48.00, na lt. 48.00, na kw. mj. 48.80; Usp. mocne.

Glazgow, 24 Stycznia. Surowiec (spr. końc.) Mixed numbers warrants 43 sz. 8 1/2 d.

Liverpool, 24 Stycznia. Bawełna (sprawozdanie początk.) Przystępowały obrót 10,000 bel. niezmiennie. Dzienny dowóz 7,000.

Liverpool, 24 Stycznia. po połud. (Bawełna sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel., bez zmiany; Middl. amer. na dost. w st. lt. —, mar. kw. 5 1/4, kw. mj. 6 1/4, mj. cz. 6 1/2.

New-York, 23 Stycznia. wiecz. Bawełna 10 3/8, w N. Orleansie 10 3/8. Olej skalny rafinowany 70% Abel. Test 9 1/2, w Filadelfii 9 1/4. Surowy olej skalny 8. Certyfikaty pipe line 1 d. 10 c. Myka 3 d. 40 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d. 3c. na st. 1 d. 3 c. na lt. 1 d. 4 c. na nr. 1 d. 6 1/2 c. Kukurydza (nowa) — d. 61 c. Cukier (Fair refining Muscovades) 5 3/4. Kawa (fair Rio) 12. Eój (Wilcox) 9 1/2. Slonina 8 1/2. Fracht zbożowy 3 3/4.

Warszawa, 24 Stycznia. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100=307 1/2 Hurt. skł. za wiadro kop. 814=817, za garniec kop. 265=266. Szynki za wiadro kop. 827=830, za garniec kop. 269=270 (z dod. na wychn. 2%).

### LICYTACYE W GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

W d. 21 marca (2 kwietnia) w sądzie zjazd. w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości w Łodzi: 1) przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 714, od sumy 5,000 rs. 2) pod Nr. 325 tamże, od sumy 10,000 rs.; 3) pod Nr. 507 tamże, od sumy 18,000 rs.; 4) pod 274b przy ulicy Zachodniej, od sumy 30,000 rs.; 5) pod Nr. 452 przy ulicy Wschodniej, od sumy 5,000 rs.; 6) pod Nr. 1410 przy ul. Wschodniej, od sumy 9,000 rs.; 7) pod Nr. 709 przy ulicy Piotrkowskiej, od sumy 18,750 rs.

— 4 (16) kwietnia w Sądzie Okr. Piotrkowskim na sprzedaż: 1) majątku Dziewki w pow. Będzińskim, od sumy 16,500 rs.; 2) majątku Wysoka Lełowska, tegoż p-tu, od sumy 93,000 rs.

— 3 (16) kwietnia w Sądzie Okr. Piotrkowskim, na sprzedaż majątku Zalesicki w pow. Noworodomskim, od sumy 12,000 rs.

— Sprostowanie. We wczorajszym numerze „Dziennika” w odcinku, zakradły się następujące omyłki. Na str. 1-ej w szp. 2-ej w. 11 od dołu, zamiast: „sielankowe” powinno być „zielankowe”; w wierszu 7 od dołu zamiast: „upadających” — „upajających”; w szp. 3-iej w. 4 od góry zamiast: „laury” powinno być „larwy”; nareszcie na str. 2-iej szp. 2 w. 3 od góry, zamiast: „uśmiona” winno być „uśniona”.

### ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Panu Ostrows. w Płocku. Praktykowany powszechnie zwyczaj rozsyłania próbných okazowych numerów nowego pisma, powinien być Panu szanownym. Niepotrzebnie wszakże zadajesz sobie Szanowny Pan trudy reklamowania „Dziennika” osobom trzecim. Staraniem naszym jest, aby nas poznano — i w tym jedynym celu rozsyłamy nasze pismo. Więcej nie. Dalszej wysyłki, pod Pańskim adresem, stosownie do życzenia, zaprzestajemy.

Panu E. K. w Łodzi. Czekamy między godz. 6-gą a 7-gą.

### TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 24	Z dnia 25
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Zadano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr. . . . .	50.77 1/2	50.77
„ Londyn „ 1 L. . . . .	10.29	10.29
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	41.20	41.20
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	85.50	85.55
Za papiery państwowe:		
Listy Likwił. Kr. Pol. . . . .	88.15	88.20
Ros. Poż. Wschodnia . . . . .	92.00	92.35
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. . . . .	100.35	100.35
„ „ „ Ser. III . . . . .	100.10	100.15
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I . . . . .	96.—	96.—
„ „ „ „ II . . . . .	94.—	94.15
„ „ „ „ III . . . . .	93.—	93.—
„ „ „ „ IV . . . . .	92.25	92.30
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I . . . . .	86.50	86.50
„ „ „ „ II . . . . .	85.25	85.50
„ „ „ „ III . . . . .	83.50	83.50
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz. . . . .	197.60	197.50
„ „ „ na dost. . . . .	197.50	197.50
Weksle na Warszawę kr. . . . .	197.10	197.20
Dyskonto 4%.		
<b>Giełda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg . . . . .	22.75	22.75
Dyskonto 3%		

### TARGI ŁÓDZKIE

Piątek d. 25 Stycznia 1884 r.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:

	Ż y t o :
25 kor. po 9.45 rs.	6.47
100 „ „ 9.00	6.50
40 „ „ 9.30	6.20
50 „ „ 8.75	6.45
O w s a :	6.45
30 kor. po 2 ra. 95	6.30
80 „ „ 3.30	6.00
100 „ „ 3.30	8.00
30 „ „ 3.45	7.75

Grochu półnego:

Mleko, kwarta . . . . .	8 kop.
Śmietana . . . . .	30 „
Masło świeże, funt. . . . .	40 „
Ser średniej wielkości. . . . .	40 „
Jajka, mendel . . . . .	30 „
Kartofle, korzec. . . . .	3 rs. „
„ garniec . . . . .	9 „
Cebula, garniec . . . . .	22 1/2 „
Buraki „ . . . . .	7 1/2 „
Marchew „ . . . . .	7 1/2 „
Pietruszka, wiąz. z 3—5 szt. drob. . . . .	2 1/2 „
Kapusta, główka . . . . .	12 „
Selery, sztuka . . . . .	3—5 „
Pory „ . . . . .	2 1/2—3 „
Kury „ . . . . .	35 „
Indycki „ . . . . .	rs. 2.25 „
Indyki „ . . . . .	2.70 „
Ryby śnieg, funt. . . . .	k. 16 1/2 „
„ żywe . . . . .	40 „
Groch polny garniec. . . . .	40 „
„ szabl. kwarta. . . . .	10 „
Kasza jęczm. gruba kwarta. . . . .	6 „
Kasza krakowska „ . . . . .	19 „

### DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 24 Stycznia: W parafii katol. — W parafii ewang. — Starozakonnych: 2, a mianowicie: Turek Lajzer, 25 lat, z Hają Blachman, lat 20; Damand Szulem, lat 26, z Kryszą Bajla, 23 lat. Zmarli w dniu 24 Stycznia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3; w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 2; w tej liczbie mężczyźni 2, kobiet —, a mianowicie: Ignacy Grzymalczewski, lat 38, tkacz, i Zuzanna Liomiński, lat 44, tkacz. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyźni 1, kobiet —, a mianowicie: Gustaw Janke, lat 33, krawiec. Starozakonnych: —

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Sobota dnia 26 Stycznia. Temperatura wozoraj rano 1/2° R., w południe 1 1/2° R., wieczór 0° R.; Średnia wysokość barometru 27. cali 4 linii franc. —

### Nr. 16-ty Echa Muzycznego i Teatralnego, wyszedł z druku i zawiera: — 1.

Od Redakcyi. — 2. Władysław Żeleński (z portretem). — 3. Muzycy zmarli w 1883 roku: II. Fryderyk Flotow, przez S. W. — 4. Liśty artystki do przyjaciółki, przez Helenę Modrzejowską. — 5. Anna Judic (z portretem). — 6. Prawdziwy lord Byron, przez Fryderyka Althausa. — 7. Doba miłości, wiersz przez Hajotę. — 8. Początki opery francuskiej, z Schletterera streściła Br. N. — 9. Elektryczność w teatrze, I, przez Bronisława Rajchmana. — 10. Echa z Berlina, przez Pawła Lindana. — 11. Korespondencja z Paryża, przez Adama Rządewskiego. — 12. Bibliografia muzyczna. — 13. Kronika. — 14. Nowości muzyczne. — 15. Kronika teatrów. — 16. Feleton: Downund, kartka z życia artysty, przez J. I. Kraszewskiego.

Kedakcyja Echa nabyła od znakomitego komedyopisarza tragedję w 4-ach aktach „Na stypie”, której druk niebawem rozpoczęty zostanie. Nabyła również kilka poematów i nieznanych dotąd kompozytów 6. p. Stanisława Moniuszki, które pomiesci kolejno w dodatku muzycznym Echa.

# FABRYKA TYTONIU I PAPIEROSÓW BRACI SZEPSZAŁ

w Petersburgu.

Ma honor zawiadomić o wypuszczeniu nowych gatunków Papierosów, przygotowanych z wybornego tureckiego tytoniu.

Papierosy te pod nazwą:

- 1) Dubek Mursal,
- 2) Balowe,

w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w paczkach po 10, 25 i 100 — nadeszły do wszystkich znaczniejszych składów tabacznycy w Warszawie.

44-1-10

Ulica Średnia № 338 naprzeciwko gmachu towarzystwa kredytowego

## SKŁAD OBUWIA DAMSKIEGO I MĘZKIEGO Wojciecha Nawrockiego

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że po odbyciu praktyki w znaczniejszych zakładach szewskich w Warszawie, założyłem tu w Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 338, w domu Szmitta własny zakład dla wyrobu obuwia damskiego i męskiego. Zamówienia wykonywam ściśle na czas oznaczony jak najstaranniej według najnowszych fasonów, z materiałów krajowych lub zagranicznych stosownie do żądania.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności m. Łodzi i okolicy, proszę o poparcie moich usiłowań.

z szacunkiem  
**W. Nawrocki**

26-3-3

Ulica Średnia № 338 naprzeciwko gmachu towarzystwa kredytowego

Ulica Średnia № 338 naprzeciwko gmachu towarzystwa kredytowego

Ulica Średnia № 338 naprzeciwko gmachu towarzystwa kredytowego

Niezależnie od egzystującej od lat dawnych w Nadreńskim mieście Barmen fabryki pod firmą **W-m Höltring & Co.** założyłem w Łodzi fabrykę pod Firmą

### WILHELM HÖLTRING Junior

gdzie wyrabiać będę: Gumę do obuwia, szelki, podwiązki i wszelkie tym podobne artykuły gumowe.

Główną i wyłączną sprzedaż powyższych wyrobów, ku czemu utrzymywał będę domowi handlowemu

### Henryk Feigenblatt

w Warszawie przy ulicy Elektońskiej Nr. 6.

Zapewniająco że staraniem mojem będzie zdobyć sobie w kraju tutejszym taką renomę, jaką od lat wielu cieszy się wyżej wspomniana fabryka w Barmen, pozostając z uszanowaniem

### Wilhelm Höltring Junior

Łódź 13 Stycznia 1884 r.

W powołaniu się na powyższe ogłoszenie, mam honor polecić się niniejszemu Szanownym p.p. odbiorcom tak co do obstarunków na późniejsze dostawy jak również i co do zakupu gotowych wyrobów, ku czemu utrzymywał będę przy moim kantorze stały skład wszelkich wyrobów powyższej fabryki.

### Henryk Feigenblatt

Elektońska 6.

30-0-0

## NAGRODY Rs. 50.

Zaginęła para kolczyków, z dwoma diamentami, jednym większym, a drugim mniejszym. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie na Ulicę Szkolną, dom Tisla Szeffera, do Szajndl Ejzenszmidta, do szynku.

18-1-

### NOWA PRALNIA TEOFILI

Przyjmuje wszelką bielizną i na sposób Warszawski wykonywa takową z glansenem w jak najkrótszym czasie, po cenach bardzo przystępnych; ulica Zachodnia dawniej przechodni p. Engel.

12-3-3

### DO WYNAJĘCIA ZARAZ.

Sklep i dwa pokoje na interes, cztery pokoje i kuchnia. Wiadomość u J. Czapińskiego Nr. 267.

11-5-6

Od S-to Jana są do wynajęcia w domu moim przy ulicy Długiej Nr. 270

## Różne Lokale,

z wszelkimi wygodami, ze stajniami wozownią i obszernym ogrodem do spacerowania. Bliższa wiadomość w kantorze Braci Kipper, ul. Cegielińska naprzeciwko domu p. Cezarego Richtera.

41-2-6

### ZDATNE PRASOWACZKI

do nowej bielizny dla magazynów znajdujących się w Łodzi. Bliższa wiadomość w kantorze Pralni Amerykańskiej **Wiktorja** ul. Zachodnia 55, 1-sze piętro.

Zgubiono

## KWIT

na Rs 1535 wystawiony przez S. Hertz na zlecenie N. Hertz. Znalazca raczy odnieść do Redakcyi „Dziennika Łódzkiego.

20-1-

## Nieprzemakające OPONY

na wozy z ciężarami i wagony dróg żelaznych ze szwem maszynowym we wszystkich wielkościach poleca sklep **Zyrardowski**.

46-1-0

Dnia 25 b. m.

## zgubiony został

na ulicy zegarek złoty damski szafirowo emaliowany ozdobiony bukiecikami z brylantów z dewizką i brelokami. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie takowego do składu luster, w domu W-ch Szeiblerów za stosowną nagrodą.

45-1-3

## Pokój umeblowany

na 1-em piętrze z wspólnym wejściem, opalem, śniadaniem i kolacją, jest do najęcia dla dwóch przyzwyczajonych panien. Bliższa wiadomość ulica Zachodnia Nr. 55, w Pralni amerykańskiej Wiktorja.

3-12

Zarząd kasy pożyczkowej przemysłowców Łódzkich,

zaprasza Reprezentantów tejże kasy na posiedzenie roczne odbyć się mające w dniu 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali Paradyżu.

Porządek dzienny: przedłożenie sprawozdania z czynności za ubiegłe II półrocze 1883 r.

34-3-3

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, iż z dniem (5) 17 Stycznia r. b. otwieram

### GABINET DENTYSTYCZNY

przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W-go Müllera vis-a-vis cukierni W-go Wustahubego. Przyjmuje od 10-jej rano do 6-jej wieczór. Biednym udziela się porady bezpłatnie.

Dentysta

**A. Iwanoff**

Ktoby sobie życzył posiadany folwark w okolicy Łodzi, Pabjanice lub Konstantynowa

### ZAMIENIĆ

na folwark w okolicy Gorzkowic, niech się zgłosi do Zarządu cukrowni w Rudzie Pabjanickiej. Folwark może mieć przestrzeni 5 do 12 włók.

17-2-3

w Dobrach Osse pod Strykowem jest do sprzedania

### 1000 SZTUK

starodrzewu, sosny grubej, wysokiej. Wiadomość na miejscu.

13-3-2

Są do sprzedania

## DOBRA

położone o milę od miasta Czystochowy mające przestrzeni włók 36 z tych 600 mr. gruntu ornego, 100 mr. łąk, 330 mr. lasu. Budynek murowany, ogród urządzony dwór okazały, wraz z inwentarzem żywym i martwym, po rs. 2,600 za włókę.

Wiadomość u Romualda Wysockiego w Piotrkowie, ulica Kaliska Nr. 193.

10-3-3

### GIEŁDA WARSZAWSKA d. 24 Stycznia.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcje	
					żądano	placono		
Berlin	(1697/12)	dl. ter.	2 d.	100 mr.	4	50.87 1/2	—	50 80
"	(1697/4)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	"	50.77 1/2	—	50 72 1/2 70 67 1/2
Inne niem. miasta bank.		dl. ter.	2 d.	100 mr.	4	—	—	—
"	"	kr. ter.	2 d.	100 mr.	"	—	—	—
London	"	dl. ter.	3 m.	1 £.	3%	—	—	—
"	"	kr. ter.	3 m.	1 £.	"	10.29	—	10 27 1/2
Paryż	"	dl. ter.	10 d.	100 Fr.	5	—	—	—
"	"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	"	41.20	—	41 10
Wiedeń	(—)	dl. ter.	3 d.	100 flor.	4	—	—	—
"	(142 1/2)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	"	85.50	—	—
Petersburg	"	dl. ter.	2 d.	100 rs.	6	—	—	—

Papierów państw. (za 100 rs.)		Z końcem giełdy		Akcje. (za 100 rs.)		Z końcem giełdy	
Stopa proc.	Dopełnione tranz.	żąd.	placono	żąd.	plac.	żądano	plac.
4	—	—	—	Akcje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—
4	—	—	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—
4	—	—	—	" " " 100 r.	5	—	—
4	—	—	—	" " Teres. 1000 r.	5	—	—
4	—	—	—	" " " 100 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—
5	—	—	—	" " Banku Handlowego	5	—	—
5	—	—	—	" " w Warszawie 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " War. Ban. Dys. 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " War. Tow. Ub. od ognia	5	—	—
5	—	—	—	" " z wypł. rs. 125 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " War. Tow. F. Cukru 500	5	—	—
5	—	—	—	" " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Józefów 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Czersk 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Hermanów 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Łyszkowic 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Leonów 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Czystocice 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " T. W. F. Stali 1000 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Tow. Lilpop, Rau i	5	—	—
5	—	—	—	" " Loewenstein 1000 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Tow. Zakł. Metal. B.	5	—	—
5	—	—	—	" " Hantke w War. 1000 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Tow. Zakł. Górniczych	5	—	—
5	—	—	—	" " Starachowickich 100 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Tow. War. Fab. Mach.	5	—	—
5	—	—	—	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Wars. T. Kop. węgla i	5	—	—
5	—	—	—	" " Zakł. Hutniczych 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Tow. Zakł. Prz. Baw.	5	—	—
5	—	—	—	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	5	—	—
5	—	—	—	" " Tow. Łazi Łazi 100 r.	5	—	—
5	—	—	—	Wartość kuponu:			
5	—	—	—	44 1/5	—	Oblig. warsz. 125 3/5	—
5	—	—	—	111 156 3/10	—	Poż. prem. Iem. 13 3/10	—
5	—	—	—	112 1/2	—	" " Iem. 181 3/10	—
5	—	—	—	58 3/10	—	" " "	—

## KANTOR PRALNI AMERYKAŃSKIEJ WIKTORJA

ul. Zachodnia 55 w domu Dr. Goltza

przyjmuje do prania i prasowania wszelkiego rodzaju bieliznę przyrzekając staranne wykonanie.

**H. KIERSKI.**

## TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH pod dyrekcją **J. Puchniewskiego** w Sobotę dnia 24 stycznia 1884 r.

## ROMANS PARYZKI

Dramat w 5 aktach Okt. Feuillet, przekład I. Arwina. Benefis Celiny Żelezińskiej. **Początek o godz. 8.**

## TEATR VICTORIA.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH pod dyrekcją

**Józefa Puchniewskiego.** w Sobotę, dnia 26 stycznia 1884 r.

## Piąty Bal

## MASKOWY

o godzinie 12-jej **ŁOBZOWIANTIE**

Obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami, **Władysława Anczyca.**

Mazur łobzowski odtńczy 8 par. **początek o godzinie 11.**

Biletów dostać można w mieszkaniu dyr. Puchniewskiego i w księgarni **L. Fiszer.**